

W rozprawie doktorskiej podjęto próbę zrozumienia, czym jest „portret” oraz jak funkcjonuje on w tekstach literackich. Pojęcie „portretu literackiego” zostało wykorzystane do analizy i interpretacji twórczości współczesnego pisarza – Marka Bieńczyka – który uprawia nieepicki model prozy. Pisarz ten nie tylko odtwarza ludzkie oblicza, ale także dzieli je na różne kategorie, które pozwalają na głębsze zrozumienie tego, czym jest twarz. W tym celu, w kolejnych częściach, ukazano sposoby ujmowania portretu i jego funkcjonowania w kulturze począwszy od malarstwa, przez fotografię, rzeźbę aż po nagrania wideo.

Rozprawa składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy i drugi mają charakter teoretyczny; stanowią próbę nakreślenia istoty portretu. Twarz tak naprawdę jest wizerunkiem, który – jak mówią o tym Kartezjusz czy Jan Jakub Rousseau – nigdy w pełni nie ukazuje wnętrza człowieka. Przemyślenia filozofów stały się punktem wyjścia do zrozumienia, czym jest żywa twarz i w jaki sposób artyści próbują oddać jej osobliwe właściwości na martwych nośnikach. Żywa twarz jest również obrazem (o czym świadczy chociażby zjawisko makijażu), a malowanie portretu okazuje się w ostateczności jedynie wartością mimetyczną, a więc odwzorowującą. Toteż dopiero opis gestu czy mimiki pozwala pisarzowi przebić się przez kulturowe czy społeczne sposoby maskowania ludzkich twarzy. Portret literacki wykracza poza nieruchomy obraz, co zostało ukazane w drugim rozdziale pracy między innymi na przykładzie analizy tryptyków François’a Bacona, do których odwołuje się w swej twórczości Bieńczyk.

Trzeci rozdział jest analizą słownych portretów stworzonych przez Bieńczyka. Już na samym początku zostało przywołane zjawisko palimpsestu, który nakłada na siebie kolejne interpretacje dzieł malarskich, zamieniając je następnie na inny twór kultury. W pierwszym podrozdziale została podjęta próba omówienia ekfraz: figur-portretów autorstwa Albrechta Dürera oraz Alberto Giacomettiego wychodzących poza matematyczny i geometryczny porządek. Następnie, uruchamiając kategorię „melancholijnej tęsknoty” za właściwym portretem, zostały przywołane literackie opisy twarzy utwierdzające w przekonaniu, że twarz nie może zostać odmalowana w sposób idealistyczny, bowiem nieuchronnie oddala się wówczas od swojej istoty. Trzecia część pokazuje, że idealne wizerunki nie okazują się numerycznymi portretami porażającymi gładkością i jednakowością, lecz wrywają się ponad to, co klasyczne i sztuczne. O ich estetycznej wartości decyduje przede wszystkim odchylenie od klasycznej definicji piękna. Kolejna część nawiązuje do figury elipsy, która w eseistyce Bieńczyka jest naczelnym symbolem ucieczki; a w przypadku portretów oznacza to „ucieczkę” od jednowymiarowości literackiego wizerunku poprzez ukazywanie zindywidualizowanych odruchów, tj. gestów i mimiki portretowanych bohaterów. Ostatni podrozdział omawia

znaczenia figury kuli (i jej rozmaitych wariantów: piłek, piłeczek, „krążków-piłeczek”), opisywanej tak samo, jak ludzka twarz. Stała się ona symbolem odchodzenia i pamięci o człowieku.

Literackie portretowanie – jak się okazuje w przypadku eseistyki Bińczyka – to nie tylko bezpośrednie opisanie czyjegoś wyglądu, lecz także (a może nade wszystko) językowy proces ukazywania ludzkiej twarzy tak jakby była ona żywym obrazem. Jego eseje i powieści udowadniają, że portretowanie to nie tylko „ściągnięcie” wyglądu przez malarza, fotografa czy rzeźbiarza, ale przede wszystkim to sposób przedstawiania jednostkowych, osobliwych i wyjątkowych cech danego człowieka. Malarskie oblicza to tylko tworzenie jego reprezentacji. Słowne portretowanie staje się więc pełniejszym odzwierciedleniem ludzkiej twarzy.